

Starożytne mantry i współczesna nauka

(Artykuł został opublikowany 27 września 2017 r.)

Część 1

Obecne pokolenie często podaje w wątpliwość nasze starożytne tradycje i praktyki lub przyjmuje je z dużym sceptycyzmem. Niniejszy artykuł stara się wyjaśnić i wytłumaczyć z perspektywy współczesnej nauki znaczenie tego, co bezpłatnie otrzymaliśmy od naszych oświeconych przodków.

Wielka radość z jadžni odprawionej w czasie Daśary

Rano 30 września 2017 roku rozpocznie się purnahuti w ramach jadžni, która będzie trwała siedem dni i zostanie odprawiona w audytorium Purnaczandra w Prasanthi Nilajam w czasie obchodów Daśary.

Salę wypełnią nie tylko oddani wielbicieli, lecz także uczucia tysięcy zebranych, u których uświęcające wibracje wywołają wzruszenie. Dla wielu osób samo przebywanie w takiej atmosferze i zanurzanie się w dźwiękach tych fascynujących mantr to naprawdę uwznioślające doświadczenie.

Tak jak literatura w pełni nie oddaje radości płynącej z pięknego uśmiechu niewinnego dziecka, tak jak zapachu jaśminu nie da się opisać słowami, a spokoju doświadczanego przed samadhi w Prasanthi nie można zmierzyć za pomocą skomplikowanych algorytmów, podobnie wzniosłych i szlachetnych, lecz silnych uczuć, jakie nam towarzyszą, gdy przebywamy w pobliżu wedyjskiej ofiary, nie możemy wyrazić w taki sposób, aby uszczęśliwić czyjeś serce.

Jak spalanie ghi przynosi pokój na świecie?

Bhagawan powiedział, że celem tej jadžni jest pomyślność wszystkich istot na całym świecie. Tak zwani racjoniści mogą zapytać: w jaki sposób palenie ognia i obfite wlewanie do niego ghi przyczynia się do pokoju na świecie?

Wyobraźcie sobie całkiem samotnego i niewykształconego tubylca żyjącego w lasach Amazonii, który pierwszy raz w życiu ogląda telewizję, a ktoś mu mówi, że w tym urządzeniu stworzonym przez człowieka, widać coś, co dzieje się tysiące kilometrów stąd. Oczywiście, Aborygen¹ byłby w szoku. Mógłby uciec i pomyśleć sobie: „O mój Boże! Jakie to dziwne!”, albo

¹ Według niektórych badań naukowych rdzenni mieszkańcy Australii i Amazonii są spokrewnieni (przyp. tłum.).

zignorować to doświadczenie i powiedzieć: „To wszystko bzdury, to niemożliwe”, albo wstać, obejrzeć sceny na ekranie i krzyknąć „Jakie to cudowne, jakie niezwykłe!”.

W pewnym sensie tak samo jest z mantrami. Otrzymaliśmy je od mędrców, którzy dzięki metafizyce mieli wgląd w nasz świat fizyczny.

Metody dociekania dawnych naszych mędrców

Gdy dzisiejsi naukowcy wydają niezliczone sumy pieniędzy na budowanie skomplikowanych laboratoriów, aby znaleźć odpowiedzi na niektóre zagadki przyrody, w dawnych czasach uczeni spędzali niezliczone godziny, aby zagłębić się w złożone zjawisko, jakim jesteśmy my, a jednocześnie odkrywali wiele tajemnic przyrody.

To funkcjonowało, ponieważ to, co znajduje się na zewnątrz, stanowi tylko odbicie tego, co jest wewnątrz i na odwrót. Dla przykładu, fizycy mówią nam, że atom wygląda jak układ słoneczny w miniaturze, z małym jądrem w roli słońca, wokół którego krążą elektrony, tak jak planety. Jednak w porównaniu z orbitami elektronów jądro jest bardzo małe.

Najlepiej zobrazował to słynny brytyjski dramatopisarz sir Tom Stoppard. Powiedział, że jeśli jądro atomu jest jak ołtarz katedry św. Pawła – drugiej największej budowli sakralnej w Wielkiej Brytanii – to elektron jest jak ćma w katedrze, w jednej chwili lata przy ołtarzu, a w następnej pod kopułą.

Wyobraźcie sobie, że usuwamy całą przestrzeń z atomu. Cóż, gdybyśmy tak postąpili ze wszystkimi atomami u wszystkich ludzi na świecie, to moglibyśmy zmieścić całą ludzkość w jednej kostce cukru!

Zatem wszystko wokół nas to ‘pustka’! Czy to nie jest niesamowite?

W istocie makrokosmos zawiera się w mikrokosmosie. Starożytni prorocy wiedzieli, że jeśli jesteś nieprzywiązany, wtedy możesz to zrozumieć. W ten sposób wyjaśnili wiele zjawisk, jakie widzimy wokół nas i zebrali tę wiedzę w postaci mantr, aby przyszłe pokolenia mogły czerpać z tej mądrości.

Robili to bezinteresownie; nikt im za to nie zapłacił i niczego od nikogo nie oczekiwali. W odróżnieniu od większości dzisiejszych naukowców, mieli oni tylko jeden cel – poprowadzić swoich współbraci do bogatszego i pełniejszego życia.

Ci, którzy o tym nie wiedzą dlatego, że albo są ograniczeni umysłowo, albo tak jak Aborygeni, postępują nierozważnie, nie interesując się nowoczesnymi gadżetami – odczuwają niechęć do tych śpiewów i praktyk, uważając je za bełkot lub dziwactwo. Myślą tak: „To jakieś odprawiane od wieków czary-mary, które nie mają podstaw naukowych, a my jako ‘ludzie postępowi’ nie powinniśmy wspierać tych staroświeckich zwyczajów”.

Młodzi ludzie z obecnego pokolenia często uznają te tradycje za bezsensowne. Odnosząc się do tego, w dyskursie wygłoszonym w 1992 roku Bhagawan powiedział:

„Jak to możliwe, że Kriszna mógł jednocześnie pojawiać się w domach gopik? Jeśli w dzisiejszych czasach jantra (urządzenie takie jak telewizor) potrafi osiągnąć taki rezultat,

to o ile większą moc należy przypisywać mantrze? Fale elektromagnetyczne w atmosferze na zawsze zachowują dźwięki i formy. Moc ducha jest potężna”.

Jeśli porównamy dzisiejszy arsenał wojskowy z arsenałem, jaki opisują święte pisma, czy to Ramajana czy Mahabharata, to okaże się, że istniały astry (broń), które potrafiły sprowadzić deszcz, zniszczyć cele oddalone o tysiące kilometrów, usunąć ziemię spod nóg nieprzyjaciela lub błyskawicznie wywołać katastrofalny pożar, aby spalić go na popiół.

Wszystko to osiągnięto nie przez budowanie ogromnych i drogich fabryk broni, jakie powstają obecnie, lecz przez nadanie zwykłej strzale mocy potężnej mantry. Słuchamy tego z niedowierzaniem, gdyż nie możemy pojąć, dlaczego rdzenny mieszkaniec Amazonii nie rozumie, jak działa smartfon.

Tak jak niektóre plemiona nie odrzuciłyby telewizji jako czegoś demonicznego, lecz wierzyłyby w jej moc, a w rezultacie doświadczyłyby cudów, tak samo dzisiaj jest wielu ludzi, którzy na szczęście wierzą w starożytne praktyki. Dzięki tej wierze otrzymują takie błogosławieństwo, że mogą być świadkami cudów.

Jak ofiara wedyjska ocalała od śmierci poszkodowanych w katastrofie w Bhopalu

W nocy z 2/3 grudnia 1984 roku w miejscowości Bhopal, stolicy stanu Madhja Pradesz, doszło do największej na świecie katastrofy chemicznej w Bhopalu. Do tragedii doszło w wyniku przypadkowego wycieku prawie 42. ton izocyjanianu metylu (izocyjanometanu), toksycznego gazu w fabryce pestycydów.

Tysiące osób zmarło, a ponad 550 000 doznało częściowej lub trwałej utraty zdrowia. Prawie 33 lata po tej wielkiej tragedii, jaką spowodował człowiek, wciąż utrzymują się negatywne skutki skażenia chemicznego. Poziom zachorowań na raka wśród poszkodowanych w wyniku wycieku gazu jest dziesięć razy wyższy w porównaniu ze zdrową populacją, a co pewien czas zdarzają się przedwczesne zgony.

Chociaż zagrożenie było poważne, to kilka rodzin uniknęło strasznych, szkodliwych skutków spowodowanych narażeniem się na działanie śmiertelnych pierwiastków promieniotwórczych, które dostały się do atmosfery i wody; to było tak, jakby tych ludzi osłoniła tarcza ochronna. Nieświadomie stworzyli wokół siebie tę zasłonę bezpieczeństwa, gdyż odprawiali agnihotra homeę, ofiarę wedyjską.

Pan S. L. Kushwaha (l. 45) obudził się trzeciego grudnia o godzinie wpół do drugiej w nocy, gdy usłyszał jak wymiotuje jego żona Triveni. Wkrótce zaczął kaszleć i poczuł ból w klatce piersiowej. Piekły go oczy i miał duszności. Ich dzieci wstały po kilku minutach i skarżyły się na te same objawy.

Pan Kushwaha nie miał pojęcia, co się stało. Gdy wyrzął przez okno, zobaczył jak ludzie uciekają w panice. Ktoś krzyknął, że w powietrzu unosi się trucizna z powodu wycieku gazu w oddalonej o 1,6 km fabryce Union Carbide.

Pan Kushwaha również postanowił uciekać. Jednak żona zatrzymała go i powiedziała: „Dlaczego nie przeprowadzimy agnihotry?”. Pan Kushwaha zgodził się i odprawili rytuał. W ciągu 20 minut wszystkie przykre objawy zniknęły.

Agnihotra to ofiara wedyjska oparta na naukach Wed dotyczących bioenergii, medycyny, rolnictwa i geoinżynierii klimatycznej. Aby ją odprawić, należy dostosować się do rytmu wschodów i zachodów słońca, przygotować ogień w miedzianej piramidce z krowim nawozem, wlewać do niej ghi, wrzucać ryż i inne składniki, nieustannie śpiewając pieśni wedyjskie.

Odkryto, że dym, który wydziela się w czasie odprawiania wedyjskiej ofiary, pochłania cząsteczki szkodliwego promieniowania w atmosferze i neutralizuje ich promieniotwórcze działanie na subtelnym poziomie. Agnihotra niczego nie niszczy, jedynie transformuje to, co negatywne, w to, co pozytywne.

Pan M. L. Rathore (l. 33) razem z matką, żoną i czwórką dzieci mieszkał w pobliżu dworca kolejowego w Bhopalu, gdzie w wyniku zatrucia izocyjanometanem zmarło kilkadziesiąt osób. Pan Rathore przeprowadzał agnihotrę od pięciu lat. Gdy doszło do tragedii, natychmiast zaczął odprawiać ofiarę i połączył ją z innym obrzędem zwanym „trjambakam homa”. Śmiertelnie niebezpieczny gaz nie zaszkodził jego rodzinie.

Inny godny uwagi przykład to niezwykły przypadek rodziny Pradžapati. Gdy pan O. N. Pradžapati cierpiał z powodu silnego podrażnienia i zacerwienia oczu, jego żona była w stanie krytycznym, podobnie jak ich dwóch synów.

Pan Pradžapati zaczął odprawiać agnihotra homę i w ciągu tygodnia wszystkie objawy śmiertelnego ataku ustąpiły. Jego żona również wyzdrowiała, ale jej leczenie trwało dłużej.

Jeden z synów pana Pradžapati zachorował na gruźlicę, gdy miał 13 lat. Ojciec nie podał mu tradycyjnych leków, lecz wybrał leczenie agnihotrą. W kilka tygodni wyleczył syna z choroby przez pozytywny wpływ atmosfery agnihotry, mahamritjundzaja homy i przez regularne stosowanie popiołu z agnihotry jako lekarstwa. Najciekawsze jest to, że najmłodsza córka państwa Pradžapati, która urodziła się rok po tragedii w Bhopalu, jest ich najzdrowszym dzieckiem.

W dniu 7 kwietnia 1985 roku jeden z krajowych indyjskich dzienników opisał tę historię pod tytułem „Wedy sposobem na pokonanie skażenia”.

W czym tkwi sekret? Jak zdarzył się taki cud?

Pan Miroslav Haber, fizyk z byłej Jugosławii, wyjaśnia, że możemy nie dopuścić do tego, by do naszego organizmu przeniknęły pierwiastki radioaktywne, nadając każdemu z nich normalną (nieradioaktywną) postać. Gdy tylko ciało napełni się pierwiastkami nieradioaktywnymi, wówczas odrzuci ich każdą radioaktywną formę. Nawet jeśli pierwiastki radioaktywne dostaną się do organizmu wcześniej, to ostatecznie zastąpią je pierwiastki nieradioaktywne.

Skąd mamy wziąć te nieradioaktywne pierwiastki, aby chronić nasz organizm? Odpowiedzią jest popiół z agnihotry, który zawiera wszystkie 92 naturalne pierwiastki chemiczne z ich

naturalną promieniotwórczością. Najwspanialsze jest to, że nawet jeśli homę przygotowano z radioaktywnych składników, to popiół jest zawsze nieradioaktywny!

Naukowcy z Koczin twierdzą, że starożytny rytuał ognia oczyszcza przyrodę i zwiększa wydajność

Podobne niezwykle odkrycie stało się udziałem zespołu naukowców pracujących pod kierunkiem prof. V. P. Nampuri, byłego dyrektora szkoły wyższej International School of Photonics afiliowanej przy uniwersytecie Cochin University of Science and Technology.

Zespół naukowców przeprowadził szczegółowe badania skutków liczącego 4000 lat starożytnego rytuału ognia odprawianego w Pandżal, odległej wiosce położonej w dystrykcie Triśur, w stanie Kerala. Jadźnię zwaną athiratham wykonano w dniach 4-15 kwietnia 2011 roku.

Zdaniem naukowców wygląda na to, że rytuał ognia przyspiesza kiełkowanie nasion. W miejscu, w którym odprawiono ceremonię, a także wokół niego, znacznie zmniejszyła się liczba drobnoustrojów w powietrzu, wodzie i glebie.

Zespół naukowców zasiał trzy gatunki nasion – wspanięgi węzowatej, ciecierzycy zielonej i ciecierzycy bengalskiej – z czterech stron, w różnych odstępach obok miejsca przeprowadzania jadźni. Uczni odkryli, że lepiej rosły rośliny posadzone bliżej ołtarza z ogniem ofiarnym. Efekt był wyraźniejszy w przypadku ciecierzycy bengalskiej, która rosła 2000 razy szybciej niż w każdym innym miejscu.

Badania koncentrowały się na liczeniu kolonii bakterii w trzech miejscach – w obrębie ołtarza ofiarnego oraz w odległości 500 m i 1,5 km od niego. Badanie na obecność drobnoustrojów wykonane przed rozpoczęciem jadźni, w trakcie i cztery dni po jej zakończeniu, wykazało, że powietrze w pobliżu ołtarza jest czyste i że zawiera nieliczne kolonie drobnoustrojów. Dotyczyło to nie tylko powietrza, lecz także wody i gleby wokół miejsca odprawiania rytuału.

Najbardziej zdumiewające jest to, że gdy zespół badaczy przeprowadzał testy w pobliżu ołtarzy ofiarnych z 1918 i 1956 roku, służących do odprawiania athiratham, które na szczęście nadal stoją na podwórkach obok domów braminów nambudiri, to odkrył, że w ceglach użytych do ich budowy wciąż nie ma drobnoustrojów.

„To znaczy, że skutki rytuału są długotrwałe” – stwierdzili naukowcy. W rzeczywistości badania miały potwierdzić, czy inne pozytywne zmiany zachodzące w atmosferze są równie trwałe.

Na zakończenie prof. Namburi powiedział: „Odkrycia te nie tylko pomagają porzucić przesądne poglądy dotyczące rytuałów wedyjskich, lecz także wspierają podtrzymywanie takich tradycji dla doskonalenia przyrody i naszego otoczenia”.

„Rudram daje mi energię”

Pan G. R. Pravina, znawca sanskrytu, który nie tylko uczy bionauki, lecz także zachęca uczniów Wyższej Szkoły Średniej Śri Sathya Sai w Prasanthi Nilajam do śpiewania i uczenia się

Wed, mówi: „Wszystkie hymny wedyjskie mają o wiele więcej głębokich znaczeń niż te, jakie są powszechnie rozumiane. Angielskie tłumaczenia mantr są całkowicie niewłaściwe i niepełne”.

Dla przykładu, jeśli weźmiemy znany hymn Śri Rudram, który codziennie śpiewamy w Prasanthi Nilajam, to na początku wydaje się, że jego pierwsza część zwana Namakam, odnosi się do ofiarowania pokłonów wedyjskiemu bóstwu Rudrze i do poszukiwania jego ochrony przed siłami natury. Jednocześnie hymn ten mówi o systemie leczenia.

Ci, którzy rozszyfrowali ten system, wiedzą, że uwzględnia on wszystkie choroby, które dręczą człowieka, zaleca konkretne zioła na każdą dolegliwość oraz sposoby przygotowywania tych mieszanek. Dlatego w mantrach Rudrę wystawia się jako największego uzdrowiciela, który ochroni nas przed każdym niebezpieczeństwem.

Chciałem usłyszeć osobiste świadectwo pana Praviny, więc zapytałem go: „Jest pan człowiekiem, który w ciągu 35 lat studiowania i nauczania w Puttaparthi prawdopodobnie zaśpiewał Rudram tysiące razy. Jak śpiewanie Rudram osobiście panu pomogło?”.

„Teraz zbliżam się do pięćdziesiątki. Jeśli dzisiaj jestem aktywny, to dzięki sile i energii, jaką czerpię ze śpiewania mantr” – odpowiedział pan Pravina i mówił dalej: „Gdy wychodzę na boisko, chłopcy, którzy są ode mnie trzykrotnie młodsi, chcą ze mną grać, ponieważ uważają, że jest to wyzwanie i często są zaskoczeni moją zwinnością”.

„Jestem nie tylko nauczycielem jogi. Skomponowałem także prawie 100 wersetów w sanskrycie. Ponadto uczę chłopców tańca. Gdy patrzę na wszystkie osiągnięcia, okazuje się, że potrafię wykorzystać każdą możliwość, jaką daje mi Bóg. Jestem przekonany, że jest to możliwe dzięki mojej pasji do śpiewania Wed, która pozwala mi zachować dynamikę i daje mi energię”.

Część 2

Dlaczego mantry zmieniają nasze DNA?

Jakiś czas temu dzisiejsi naukowcy wyrazili opinię, że tylko 2% naszego DNA, które wytwarza białka, jest dla nas pożyteczne. Ich zdaniem pozostałe 98% to tzw. „śmieciowe DNA”. Właściwie w czasie prowadzonych doświadczeń naukowcy nie mogli zobaczyć, co robią cząsteczki DNA, gdy nie kodują białek.

Jednak niedawno zespół rosyjskich uczonych, którzy byli przekonani, że w przyrodzie nic nie dzieje się bez celu, dołączył do grupy językoznawców i genetyków, aby podjąć próbę zbadania „śmieciowego DNA”. Rezultaty ich badań i wnioski były wręcz rewolucyjne. Według naukowców nasze DNA odpowiada nie tylko za budowę naszego ciała, lecz także służy do przechowywania informacji i komunikacji.

Rosyjscy językoznawcy odkryli, że kod genetyczny, zwłaszcza w „śmieciowym DNA”, podlega tym samym zasadom, co wszystkie ludzkie języki. Oznacza to, że mówimy, tak jak mówimy, ponieważ tak jest zbudowane nasze DNA.

Rosyjski biofizyk i biolog molekularny, Piotr Gariajew, razem ze swoim zespołem zbadał zachowanie DNA pod wpływem działania wibracji i odkrył, że mogą one zmieniać informację genetyczną zawartą w DNA dzięki zastosowaniu odpowiednich promieni laserowych i fal radiowych pod warunkiem, że mają właściwą częstotliwość (dźwięk).

Jest to naukowe wyjaśnienie tego, dlaczego afirmacje, hipnoza i podobne praktyki mogą mieć tak silny wpływ na ludzi i ich ciała. To zupełnie normalne i naturalne, że nasze DNA reaguje na język, słowa i myśli.

Zatem dzięki stosowaniu wibracji (częstotliwości dźwięków) i języka, możemy oddziaływać na nasze DNA, zmieniać je, uzdrawiać itp. Oczywiście, wibracje muszą być właściwe. Im bardziej rozwinięty człowiek, tym łatwiej nawiązać świadome połączenie z DNA. Dlatego ważne jest podnoszenie własnej świadomości, aby uczynić jakikolwiek z tych cudów.

Jednak udowodniono, że dzięki odpowiednim czystym dźwiękom możemy zmienić podstawową strukturę naszego życia – nasze DNA.

Nic dziwnego, że Wedy zawsze głosiły: „O czym myślisz, tym się stajesz”, a dosłowne znaczenie słowa ‘mantra’ jest takie: „przez powtarzanie pokonasz trudności lub zniewolenie”.

Rudram wzmacnia odporność 80-letniej kobiety

W październiku 2016 roku po wysłuchaniu dyskusji na temat znaczenia i skuteczności hymnów wedyjskich, słuchacz Radia Sai z Bahrajnu napisał:

„W 2014 roku moja 80-letnia matka zaczęła uczyć się Rudram. Bardzo uważnie słuchała lekcji prowadzonych w Radio Sai i próbowała się uczyć. Myślała, że prawdopodobnie nie

będzie w stanie zapamiętać całego hymnu. Lecz dzięki silnej woli i determinacji intonowała Rudram codziennie i w ciągu roku nauczyła się go na pamięć.

Co ciekawe, w tym czasie zauważyliśmy, że poprawił się jej stan zdrowia. Nie mieliśmy pojęcia dlaczego. Zdarzały się takie sytuacje, że wszyscy w rodzinie mieliśmy infekcje, a jedyną osobą, której udało się ich uniknąć, była moja 80-letnia matka!

W lipcu 2016 roku wziąłem udział w programie dla liderów młodzieżowych Sathya Sai (Sathya Sai Youth Leadership Programme) i wróciłem do domu bardzo zmęczony po dwóch tygodniach intensywnych zajęć. Ponieważ mojej matki nie było ze mną w Bahrajnie, śpiewałem Rudram w domu, aby kontynuować praktykę. W dniu, w którym zacząłem śpiewać, czułem się całkowicie naładowany energią.

Jednak gdy moja matka była w Indiach przez te dwa tygodnie, przestała śpiewać Rudram z różnych powodów. W ciągu kilku dni rozchorowała się i miała problemy z oddychaniem. Gdy wróciła do Bahrajnu i odpoczęła przez dwa dni, poprosiłem ją, aby znowu zaczęła śpiewać Rudram. W dniu, w którym wróciła do praktyki, jej twarz odzyskała blask i wyglądała świeżo jak kwiat. To było przełomowe, niemal spektakularne.

Nie miałem pojęcia, że Rudram może mieć tak ogromny wpływ na nasze zdrowie. Teraz, niezależnie od tego, jak bardzo jestem zmęczony, gdy śpiewam Rudram, odzyskuję energię”.

Uzdrowiony z HIV dzięki Rudram i Sai

Pan Arun Mandale, starszy oddany wielbiciel Bhagawana z Indore w stanie Madhja Pradesz, w styczniu 2007 roku przez 10 dni miał okazję uczyć mantr wedyjskich wielbicieli Sai w Manipur.

Pan Mandale powiedział: „Pewnego dnia przyszedł do mnie mężczyzna i zapytał, czy można wyleczyć się z każdej choroby dzięki śpiewaniu Wed. Powiedziałem mu, że jeśli ktoś stale śpiewa i ma wiarę, to Swami zatroszczy się o wszystko. Nie trzeba się o nic martwić.

Potem dowiedziałem się, że ten człowiek jest nosicielem wirusa HIV. Sześć miesięcy później zadzwoniłem do jednego z wielbicieli z tego regionu, aby zapytać się o niego. Powiedział mi, że mężczyzna został przyjęty do szpitala, ale teraz wraca do zdrowia. Wkrótce wypisano go ze szpitala, a przeprowadzone badania wykazały, że uwolnił się od tego strasznego wirusa!

Zdarzyło się to po sześciu miesiącach żarliwego śpiewania Rudram. Najbardziej pokrzepiające jest to, że gdy wyzdrowiał, razem z żoną zdecydowali się na dziecko, ponieważ od dawna pragnęli tej łaski. Jestem bardzo szczęśliwy, że jego syn, który ma teraz 5-6 lat, jest całkowicie zdrowy!”.

Arun Mandale dał jeszcze jeden przykład: „Podobnie, poprosiłem wielu studentów, aby codziennie śpiewali Medha Suktam i wszyscy zaczęli osiągać lepsze wyniki w nauce. Takich przykładów jest bardzo dużo”.

Eksperymenty z mantrą i awatarem w czasie rzeczywistym

Ranganath Radžu, absolwent uniwersytetu Bhagawana, żarliwie modlił się do Swamiego, aby podał mu łatwiejsze wyjaśnienie mantry Gajatri. Bhagawan powiedział mu we śnie:

„Znaczenie jest takie – Boże, pobłogosław mnie proszę darszanem, sparszanem i sambhaszanem. Panie, daj mi tę możliwość i oświeć mój intelekt”.

Ranganath Radžu mówi, że gdy Bhagawan zdradził mu ten ‘sekret’, starał się powtarzać tę mantrę i działała prawie za każdym razem. Nawet po ukończeniu koledżu Swamiego, gdy tylko przyjeżdżał do Prasanthi Nilajam, siadał w Sai Kulwant Hall i zaczynał recytować mantrę, zazwyczaj Swami nagle go zauważał i zaczynał rozmowę.

Hari Shankar, który obecnie pracuje w biurze Sri Sathya Sai Central Trust, pewnego dnia zaczął intonować mantrę Gajatri, siedząc w Sai Kulwant Hall, i z nadzieją modlił się do Bhagawana, aby w jakiś sposób go pobłogosławił, gdy skończy ją wypowiadać.

Jak tylko Hari Shankar powtórzył mantrę Gajatri 108 razy, Swami wyszedł z pokoju interview na werandę, spojrzął prosto na niego i zapytał: „Hej, chłopcze, jak masz na imię?”.

Zaufaj przeszłości i zbuduj piękną przyszłość

Gdybyśmy chociaż w połowie tak szczerze ufali naszym starożytnym mędrcom i prorokom, jak ufamy naszym dzisiejszym lekarzom i naukowcom, to wkrótce moglibyśmy zmienić DNA otaczającego nas świata.

Gdzie panuje negatywność, tam możemy przekształcić ją w budujące otoczenie, wolne od konfliktów lub wojen, napełniając je świętymi wibracjami, które zmieniają umysł.

Najpotężniejszym dźwiękiem we wszechświecie jest Om, a najsilniejszym uczuciem w kosmosie jest czysta i bezwarunkowa miłość. Każda mantra zaczyna się od dźwięku Om, który jest potężną mantrą.

Moglibyśmy uwolnić się od wszelkich smutków i otrzymać wsparcie potężnej mocy, aby sprostać wszystkim wyzwaniom życia, gdybyśmy tylko starali się wykorzystywać naszą wewnętrzną moc, podążając drogą wytyczoną przez naszych oświeconych przodków z całkowitą wiarą i niesłabnącym zapałem.

Bishu Prusty
Zespół Radia Sai

Tłum. Dawid Kozioł (is)
styczeń-luty 2021

Źródło: „Heart to Heart”, vol. 15, issue 9, September 2017

https://media.radiosai.org/journals/vol_15/01SEP17/Mantras-and-Modern-Science-part-1.htm

https://media.radiosai.org/journals/vol_15/01SEP17/Mantras-and-Modern-Science-part-2.htm

1.04.2021